

Cena asobnaho numeru 5 kap.

Hod VI.

Wilnia, Studnia 13 (Janwara) 1911 h.

№ 2.

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastataŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramie a adresu—20 k.

VI HOD WYDAŃNIA Pryjmajecca padpiska HOD VI
NA 1911 HOD

— NA JEDZINUJU BIEŁARUSKUJU HAZETU —

„NAŠA NIWA“

Chto žadaje lepšaj doli biełaruskamu narodu niechaj wypisywaje, čytaje sam i šyryć miż ludziej biełaruskuju hazetu.

Kaštuje z dastaŭkaj i pieresyłkaj:

Na ŭwieś hod tolki 2 r. 50 k.

na poŭhoda 1 „ 25 „

na 3 miesiacy 65 „

Chto wyśle hrošy adrazu za ŭwieś hod dastanie u prydatku Biełaruski kalendar na 1911 hod, a za pryplatu 50 kap. „Historyju Biełarusi“ Własta.

Wyjšou z druku i pradajecca

BIEŁARUSKI KALENDAR

„Našaje Niwy“ na 1911 hod.

Cena 15 kap. s pieresyłkaj 20 kap.

Chto wypisywaje nie šmat kalendaroŭ, hrošy najlepiej pasyłać pačtowymi markami u zakrytym liście.



395628

Č—czytać jak polskaje CZ;
 Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 13 (26) jamwara 1911 h.

Woś, užo druhaja niadziela minula, jak nastaŭ Nowy Hod. Zdajecca, takaja reč, jak pieramiena hodu, sama pa sabie wialikaj wahi nia maje, ale ūsio-ž tki ū toj moment, kali zamiraje Hod Stary, ū serecy ludzkim rodziacca trywożnyje nadziei, što woś ciapier pawinna zrabicca niešta nowaje, nieždannaje, niewiadomaje. Jak že sioleta spatkało hramadzianstwo ahramadnaho Rasiejskaho hasudarstwa prychoď Nowaho Hodu?

Niejkaje sumnaje, strašennie-bieznadziejnaje było hetaje spatkańnie. Zdajecca, byteam usio toje, da čaho ūsiej swajej dušoj rwaŭsia narod, razam adsunułosia niejdzie daloka-daloka... Hramadzianskaje i palityčnaje żywćcio jak-by zamierło. Miortwaja ciš zalehła pa ūsiej staranie.

U koźnym hasudarstwi centr palityčnaho żywćcia—heta parlament, duma. Ale, hlanuŭšy na našu Trejciuju Dumu, pačynaje zdawacca, što jana užo pierestała być hetym centram—chacia-by ū wačach narodu. Hetu sumnuju dumku nawodzić na nas hazeta, katoraja zaŭsiahdz staratasia dawiaści, byteam usio u nas dobra, tolki papadajucca časam zlyje ludzi, i ad ich usie biedy jduć. Woś, što piše «Hob. Bp.» ab swaich chaŭrusnikach—deputatach partii „akciabrystoŭ“, katoryje kirujuć usiej dumskej palitykaj, bo da ich należyć najbolej členoŭ Trejciaj Dumsy.

„Našy worahi (—worahi akciabrystoŭ) nazywajuć nas partijej apoŭniaho «prawitielstwienaho rasporiaženija», i hetaje prozwišče ci nie dzieła taho tak da nas pryčapilosia, što jano blizko da praŭdy? Ci nie pieremianilisia deputaty Hasudarstwienaj Dumsy ū ludziej „dwadcataho čyśla“ (—zwyčajnych čynoŭnikoŭ)? I s čym že wy, panowie, staniecie piered narodaŭ, kali pryjduć nowyje wybary? Što dali wy narodu? Ci lohka jamu żywiecca tam—u swaich kutoch—biez zabiespiečeńnia jamu spaŭnieńnia zakona, ū wiečnaj zaležnaści ad dobraj ci złoj woli administracii i palicii? Kaŭi wy nie patrapili zdabyć dla narodu poŭnych hramadzianskich prawoŭ,... to i jon nia budzie mieć druhoj rady, jak na waše miejsce pasłać ad siabie ludziej bolejš stojkich, čwiordych i niezaležnych“.

Tak każe „Hob. Bp.“. Być mo że, što kaniec sessii i blizkaść nowych wybaroŭ prymusić hłaŭnych kamandzieroŭ Dumsy, akciabrystoŭ, dabiwacca čaho niebudź dla narodu, kab zapraŭdy nie zrabilosia toje, ab čym piše „Hob. Bp.“. Ale nadziei na wialikšyje pieramieny mało, i Dumma, zdajecca, nie pieramienicca ni ū čym aź da kancu taho piatilećcia, na jakoje wybrana. I ništo nie daje znaku, kab pieremianilosia i paświatleło sioleta toje šeraje żywćcio, jakoje my bačyli ū tym hadu...

... „Scisnuło hore dychańnie ū narodzie,
 Hore usiudy panuje“...

— sami saboj prypaminajucca słowy našaho maładoha pieśniara.

Kali ũ unutrenym palityčnym žyćci u nas „miortwaja ciš“, to ũ za-
braničnych sprawach nie zusim užo cicha. Pieš-napierš šmat homanu pa
ušiej Eŭropie wyklikaŭ zjezd Rasiejskaho i Niemieckaho Impierataroŭ, što
adbyŭsia ũ Potsdamie. Jak wiedama, Rasieja apošnimi časami družyla s
Franciej i Anhlijej, a niemcy z Anhlijej wielmi nia lubiaceca! Woš i pajšli
hutarki ab tym, byteam Rasieja, zabyŭšy ab družbie z anhličanami i fran-
cuzami, choče zrabieć chaŭrus z Niemieččynaj. Wiedama, taki chaŭrus
wielmi pamoh by niemcam pieremahčy Anhliju, bo jany wiedali by, što u
prypadku wajny z anhličanami Rasieja hetym apošnim nie dała b pad-
mohi i siadziela b spokojnie.

Chacia zjezd u Potsdamie byŭ ješče ũ tym hadu, ab im hutaryli aŭ
dahetul. Tolki ciapier, kali u francuskim parlamenci minister zahraničnych
spraŭ, Pišon, rastłumačyŭ, što zhoda miŭ Franciej, Anhlijej i Rasiej nie
papsawałasia, ludzi krychu uspakoilisia. Za toje iduć usio bole trywoŭny-
je wiestki ab tym, što nia ũsio idzie dobra u niemcoŭ z anhličanami. Pa-
kul-što, wiedama, nielha hawaryć ab wajnie miŭ imi: heta ješče rana. Ale
i wajna nie zachopieć Eŭropy nieŭspadzieŭki.

* * *

Była kaliś para: hučela zawirucha
I zamięła majej minuŭščyny ślady.
Uscichła užo jana... Pływuć u dal hady,
A ũsio nia bjueca skrydły ducha:
Kudy ciapier isci? Kudy?..

Ŭ dušy haryć ahoń nudy,—panury čorny.
Ci mnie krynicaj śłoz swaich jaho zalić
I płuham ciazkaho mučeńnia serce ũzryć?—
Mo ũzojduć tam nadziei ziorny!..
Kudy-ŭ isci? I što rabić?

Maksim Bohdanowič.

Jaroŭstaŭ.

U čym bahaćcie našaho kraju.

Mnoha sotniaŭ hadoŭ tamu nazad, kali ũ našaj staroncy ludzi hro-
šej zusim nia znali i nie ũżywali,—našy dalokije praščury haspadaryli tak,
kab sabrać z ziamli-matki hetulki, kolki treba, kab być sytym usiej siamji.

Jany sami tkali sabie adzieżynu, sami swaimi rukami rabili usielakije pryłady da haspadarki i t. p. Ničoha nie pradawali i ničoha nie kupłali. Nie było i nijakaho handlu. Adnym słowam: żyli s taho, što dawala natura.

Hetaja pierwabytnaja haspadarka sprawiedliwa nazywajecca „naturalnaj“. I ūsiudy—ŭ kożnym kraju—byŭ raniej ci paźniej čas naturalnaj haspadarki. Tak maŭło by być tysiačy hadoŭ, kab čelawiek i narod nie razwiwaŭsia, kab nie pawialičywalisia jaho patreby. Patreba—heta wialiki wučyciel. Jana nawučyła ludziej dabywać z ziamli miedź, žalezo i druhije mietalły; jana papchnuła ludziej mieniacca miż saboj tymi rečami, katoryje adnamu patrebny, a dla druhoha—lišni, dy hetak zawieła pierš zamienu tawaroŭ na tawary, a pašla i akuratny *handel* na hrošy; jana kirawała karabli finikijskich kupcoŭ abježdžać ūsiu Eŭropu—z Sredziemnaho mora aźno u Baltijskaje i t. d.

Tak pačaušysia, handel razwiwaŭsia usio bolejšy i bolejšy; biez zamieny tawaroŭ, biez handlu ludzi ūžo nie mahli abchadzicca, i jon staŭ fundamentam ekonomičnaho žyćcia i razwićcia ūsiech krajoŭ.

Mieniajucce ludzi abo tym, što u adnaho rodzić ziamla, u druhoha—nie, abo tym, što jany stwaryli swaim rozumam i pracaj. Ale i ŭ adnym i ŭ druhim prypadku treba, kab abieźdźwie starany mieli lišku dabra, za jakoje choć niešta sabie dastać. I woś—z uzrostatam ludzkich patreb i z razwićciem handlu—u pierwabytnaj haspadarecy pačali rabicca wialikije pieramieny: ūžo nia dosi było brać ad ziamli tolki toje, čym možna samomu prakarmicca, ale pryjšlosia mieć ješče niešta i na handel—na sprzedaż.

Razwićcie hasudarstw i hasudarstwienaho i hramadzianskaho žyćcia narodziło nowyje patreby, nowyje raschody, na katoryje kraj pawinien dawać častku swajho dabra. Ale dabro toje nie dajecca tak, jak jano jośo: što heta było-by, kab kożyn płaciŭ padatak tym dabrom, jakoje maje,—chto miech żyta, chto dziesiatak syroŭ, chto kapu jajek, a chto pieŭnia ci husia ciahnuŭ by ŭ kaznu? Dyj zamiena tawaru na tawar strašennie niewygodnaja: ty za swaje żyto choćeš dostać dobruju kasu, a tamu, chto chacieŭ by pazbyccca kasy, żyto niepatrebno; toj že, chto šukaje żyta, mo-že dać tabie świtku za jaho. Jak že tut wykrucicca z biady?

Proci hetaj biady dali radu *hrošy*. Hetyje załatyje, srebnije i miedzianyje krużki*), katoryje kożyn dobra znaje, majuć u handli takuju-ž cenu, jak i tawary, ale šmat wyhadniejšy: na ich možna zamianić na *kożyn* tawar, i za ich-že dastanieš usio, što tabie patrebna. Kożyn pradaje lišku swajho dabra na rynku—kupcam, a tyje ūžo ad sabie šukajuć achwotnika na jaho. Ty-ž, dastaŭšy hrošy, možeš u kożnaho kupić, što jon maje na pro-

*) Hrošy papierowyje—bumażki—heta jak-by wekseli, katoryje wypuskaje kazna, i jany chodziać zamiesta zołata i srebra, na katoraje kazna, kali chto schoće, zamieniaje bumażki.

daž,— a toj za ich maje zmohu dostać usio, što zachoće. Hrošy—heta jak-by tawar, katory čaradziejskaj siľaj zamianiŭsia ŭ zołato ci srebro.

U ciapierešnich časach usielakaja haspadarka kirujecca da taho, kab wytwarjeć jak najboliej tawaroŭ i zamianić ich na hrošy. Chto maje šmat hrošej, toj pan, toj bahaty: dla jaho dastupna ŭsio na świeci, jon usiaho može dostać dawoli.

Padobnie, jak asobny haspadar, tak i celaja staronka, celaje hasudarstwo ličycca bahatym, kali maje šmat tawaroŭ na prodaž u čužyje kraj: tady hrošy zusiul pływuć da jaje. Bahaćcie-ž jaje može być dwajakaje: toje, što daje ziemia (—usielakaje zboże, les, mietalŭy, mineraly i t. d.,—naturalnaje bahaćcie), i toje, što ŭ fabrykach i zawodach wyrablaje praca rozumu i ruk čelawiečych.

Pryjmajučy ŭsio heta pad uwahu hłaniem my na ekonomicznaje pałażeńnie našaj rodnaj staronki, biełarusi. Čym my bahaty? Čym my možem prychiahiwać da siabie hrošy?

Naturalnaho bahaćcia u nas nia lišnie mnoha. Zboža ŭsielakaho majemo čuć-čuć bolej za toje, što nam samym patrebno, i chacia pradajem šmat ziernia, za toje sa starany prywoziać da nas užo batowuju muku: mukamolny promysieľ u nas słaba staić. Za apošnije hady, praŭda, z biełarusi było wywiezieno bahata lesu, ale jak lesnaja haspadarka u nas wiadziecca drenna, dyk i handel lesam idzie nie tak užo bojka. Woš heta i jość hłaŭnaje naše bahaćcie, nia ličacy mieniej waźnych tawaroŭ.

I ŭsio-ž taki toje, što daje nam ziemia, maľto by dać našamu kraju aħramadnyje hrošy, kab z «syroha» materjaľu my ŭ swaich fabrykach i zawodach wyrablali tyje tawary, jakije ciapier prywoziać da nas z druhich krajoŭ (—naprykłaď, muka, dreŭlanyje wyraby, wyraby z skury i t. d.). Kali syryj materjaľ piererablajecca na miejsy, to pierš-napierš treba da hetaho mnoha rabočych ruk. Tady našy ludzi majuć zarabotak, i hrošy, zaroblenyje imi, astajuca ŭ našym kraju. Pašla treba ličyć, što fabrykanty našy, wysyľajučy tawar u čužuju staranu, zarablali b tak sama bahata hrošej ad čužych, i tyje hrošy tak sama astawalisia b ŭ Biełarusi. Takim paradkam kraj bahacieŭ by, a hrošy, puščenyje na aborot u fabryki, razwiwali b ŭsielakije promysły dalej i dalej. Na heta materjaľu u nas chopić. I sumna i horka robicca na sercy, kali, wiedajučy ŭsio heta, my pryhledzimsia da ciapierašniaho pałażeńnie fabryčnaho promysłu u Biełarusi.

U knižcy inż. Jezioranskaho ab fabryčnym promysle ŭ Rasiejskim hasudarstwi paličeno, kolki jakich fabryk jość u tak-zwanym Poŭnočna-Zachodnim kraju (u 5 Biełaruskich i Kowienskaj hub.), kolki rabočych pracuje ŭ ich, i na kolki rubloŭ wyrablajuć jany ŭ hod tawaroŭ. Hetak:

F A B R Y K	josć:	ŭ ich pracu- je rabočych:	wyrablajuć u hod- tawaroŭ na:
1. Wyraboŭ metalowych, ŭalez- nych, miednych, bronzowych, blaśanych i dr. wyraboŭ)	39	6.145	8.430.800 rub.
2. Mineralnych wyraboŭ (ce- ment, gips, wapna, cehty, škło i t. d.)	112	6 395	3.622.600 rub.
3. Chemičnych wyraboŭ (serni- koŭ, farb, lakieru, kleju, mazi, aleju, atramentu i apšėčnych) .	28	3.920	5.632.700. rub.
4. Haretki, piwa, sołodu, cu- kierkoŭ, šokolađu, mineralnych wod, tabaki, krachmalu, droŭ- dŭej, a tak sama mlinoŭ	894	9.894	32.926.700 rub.
5. Harbareń, wyraboŭ z šėeci- ny, myła, świecek, wyraboŭ z skury i t. p.	93	3.085	7.154.500 rub.
6. Fabryk wyraboŭ z drewa .	98	4.650	5.763.000 rub.
7. Papierni i t. p.	176	5.071	6.592.000 rub.
8. Škackich i t. p. fabryk . .	100	8.675	20.443.600 rub.
Razam fabryk	1.540	47.835	90.561.100 rub.

Wychodzić, što na 190 kwadratnych wiorst u Biełarusi jość tolki ad-
na fabryka; na tysiaču ŭčycioŭ zarabotak u ich mohuć znajści tolki... 4
duśy!

Ci-ŭ pry takich warunkach moŭe naś kraj bahacieć i razwiwacca?
Nie. Ale tamu, da čaho dawiali ahulnyje warunki ŭŭčicia pawinno pałaŭŭć
kaniec samo hramadźianstwo. Kkali nima u nas wialikich kapitałoŭ u asob-
nych ludziej, to treba zakładać fabryki chaŭrusam. Siłu chaŭrusa znaje
uwieś świet, tolki my dahetul nie paznali. A pakul što, kab dać narodu
lohki zarabotak, sposab jość: heta—kustarny promysieł. Chacia jon
nie zdaleje zrabić taho, što robić dla kraju fabryka, ŭsio-ŭ taki, kali za
jaho dobra ŭŭziacca, moŭe šmat uzbahacieć naś narod. Na heta my zwier-
tajem uwahu ŭsich hramadźian Biełaruskaho kraju.

A. H.

Soż i Niepro.

Sierod głuchich puśc, ciomnych baroŭ, na pryhorku, stajali kaliś staryje-prastaryje charomy wialikaho wołodara, siwawałosaho starca Rydana. S kanca ũ kaniec ziamli słyŭ Rydan bahaćciem nialičenym, a nad ũsie bahaćcia słaŭiłasja skrytaja za dwanaccaŭmi dźwierami, dwanaccaćmi zamkami załataja Rydanawa karonu. Jak admykali zamki, atčyniali dźwiery i wynasili tuju karonu na świet, to, kali na świcie była noć, ja-na dniom stanawilasja, a kali była zima, to pieremieniasja ũ leto;—tak zihacieli darahije kamieŭni na tej Rydanawaj załatuj karonie.

Zawidywali susiednije wołodary i kniazi hetaj karony i pastanawili dabyć jaje u Rydana. Sazwali waraźbitoŭ i znacharoŭ i zahadali im prydumać sposab, kab ukraści karonu z Rydanawaho skarbea. Waraźbity i znachary dumali try dni i try naćy i prydumali razryŭ trawu, katoraj kali datknucca zamkoŭ, to sami atčyniajucca, dy son-trawu, zierniatkami katoraj kali pasypać, to ũsio naŭkruh zasypaje. Prydumaŭšy heto, pasłali źladziejou kraści załatuju Rydanawu karonu. Tyje, pryjšoušy pad charomy, synpuli son-ziella, i ũsia warta pasnuła; kranulisja razryŭ trawoj zamkoŭ, i zamki paspadali. Tady ũziali jany załatuju Rydanawu karonu i puścilisja nazad.

Ustaŭ ranicoj siwy Rydan, padyjšou da wakna, aźno hladź: ũsie warty pokatam śpiać, ũwieś narod u śnie biezprabudnym walajecca. I zrazumieŭ starac adrazu, što nima u skarbey jaho załatuj karony. Padyjšou jon tady da zwana, udaryŭ raz, udaryŭ dwa, i razbudzilisja dwa Rydanawy syny: Soż i Niepro. Zwiarnuŭsia baćka da Niepra i każe: «waźmi synok stalnuju zbroju, kawany mieč i biaźy sadami, łuhami aź da skalistych hor: mo dahoniś ciekuncoŭ s karonaj».—Schapiŭsia Niepro i čym čutčej pabieh, a Soż astaŭsia pry baćku. Sieŭ na załaty pasad siwy Rydan i każe synu: «Pryłaźy, synku, wucho da ziamli, pasłuchaj, ci biaźyć Niepro?»—Pryłaźyŭ Soż wucho da ziamli i każe: «biehma biaźyć i nie stamiŭsia jšće».—I druhi raz każe baćka: «pryłaźy, synku, wucho da ziamli, pasłuchaj!» Pryłaźyŭ syn wucho da ziamli i każe: «biaźyć, ale ũžo ciaźka dyehaje—šum ziamloj idzie». I ũ trećcia skazaŭ baćka pasłuchać synu. Syn pryłaźyŭ wucho da ziamli i każe: «huł ziamloj idzie i kryk wialiki!» Tady ũstaŭ Rydan s pasadu i każe: «Biaźy-ż ty, synku, imchami-baŭotami na padmohu jamu, bo sam adzin nie prabjecca jon praz skalistyje hory». Puściŭsia Soż imchami, baŭotami na padmohu bratu, a stary baćka sam astaŭsia źdać synou. Doŭha źdaŭ stary; niedaźdaŭšysja, z markoty wialikaj paćaŭ płaćać, siedziučy na swaim załatym pasadzie, dy z żalu pryhawarywać: «badaj nam, dzieťki maje, ślezami razlicca!» Dy ulu-

čyŭ jon na taki moment, što tki zapraŭdy razlilisia šlezami braty i stary baćka: ŭ reki usie try zmianilisia.

Dniepro plywie sadami dy łuhami, Sož—imchami dy bałotami, a Rydan—kudy wočy hladziać. A s tabo času ŭsie siły lesnoha kraju plywuć ŭ čużyje mory i tam prapadajuć ..

Włast.

Z HAZET.

Ukrainskaja hazeta „Рада“, apawieščajučy swaich čytačoŭ ab tym, što 18 janwara hetaho hođu maje adbycca adnadnieŭnaja pierepis usich pačatkowych škół u Rasiejskaj Impieryi, każe woś što: „Pierepis heta maje metu dobra paznać ekonomicznaje pałažeńnie i sprawu nawučańnia ŭ pačatkowych škółach. Bahato horkaj praŭdy pryjdziecca wysłuchać ministerstwu narodnaj aświety, katoraje naładziło pierepis, kali dastanie praŭdziwy atkaż na pytańnia: kolki dziaciej i čamu nie było pryniato u školy, kolki ich pakinuło škółu s pryčyny niedostatku ciopłaj adzieży i siamiejnych spraŭ. Nia mienš sumnyje malunki narysujuć i atказы na pytańnia ab chatach pad školy, ab kniżkach i ŭsielakich pryładach da nawuki, ab doktarskaj pomačy i dahladzie, ab hygijenie, sanitary i t. d. Ale z hetych atkazoŭ ministerstwo ničoha nie dawiedajecca pra tuju hłaŭnuju biedu, jakuju prychodzicca ciarpieć dzieciom usielakich „inorodcoŭ“, katorym pačatkowuju nawuku dajuć u niepaniatnaj i čužoŭ dla ich rasiejskaj mowi: niwodnaho pytańnia ab hetym u prohramie pierepisi nima.

„I ŭsio-ž taki ŭ hetaj prohrami jość adzin punkt (37), katory daje zmohu pawiedamić ministerstwo ab tej pieraškodzi ŭ nawučańni dziaciej „inorodcoŭ“, jakuju stanowić čużaja dla ich mowa. Ŭ tym punkci hawo-rycca:

„Если заполняющія этот листокъ лица признають необходи-мымъ пояснить или дополнить свои отвѣты, или же сообщить что либо о положеніи или нуждахъ училища непредусмотрѣнное насто-ящею программой, но заслуживающее вниманія то такія дополненія благоволятъ написать на этомъ же или на особомъ листѣ“.

„U instrukcii da pierapisi tłumačycca wučycielom hety punkt tak, što jany majuć prawo na fundamenci p. 37 prohramy „A“ napisać—aprača atkazoŭ na prohramnyje pytańnia—ŭsio toje, što pawedłuh ich dumki maje wialikšuju wahu. Ale ŭsio heta pawinno apiracca na faktyčnych „dan-nych“.

„Takim čynam kożyn świedomy wučyciel-ukrainiec, katory dbaje ab dobruju pastanoŭku nawuki ŭ pačatkowych škółach, może i pawinien ska-rystać s taho punktu, kab adznačyć nienormalnaje pałažeńnie „inorodčes-koj“ školy i rastłumačyć tuju wadu jaje, jakaja zatrymliwaje pryrodnaje razwićcie bolšaj čaści hramadzian Rasiei“.

Tak kaŹe „Рада“ da wučyciełoŭ-ukraincoŭ. Toje samaje skaŹemo i my da našych biełaruskich wučyciełoŭ: *woś moment, kali wy możecie pa-stajać za swoj narod, za wašuju rodnuju mowu; nie prapućcie-Ź jaho, nia wykarystaŭŹy, kolki зможecie!*

* * *

Što „Naša Niwa“ u prošłym numery sprawiedliwa raŹtumačyła, što takaja hazeta „*Белорусская Жизнь*“,—heta pakazywaje „pieredowaja“ stać cia, nadrukawanaja ũ 1178 čornasociennaho „*Минскаго Слова*“. Nazywa-jučy nowuju hazetu swaim „sobratom“, minskije čornasociency Źčyra wi-tajuć jaje, majučy nadzieju, što „*Белор. Жизнь*“, pryznaŭŹy „jazyk Puški-na, Gogola i dr. rodnym dla biełaruscoŭ“, pojdzie popleć z usimi čornaso-cienkami na wajnu proci „połŹčyzn“. Ale najbołŹ cikawa toje, što, jak čytajem u hetaj Źe staćci, pan Sołoniewič—redaktar „*Бѣл. Ж.*“—joŹe i supracoiŹnik «*Минскаго Слова*». A jeŹeć maje adwahu nazywać swaju hazetu „prohresiwno demokratyč aj“... MoŹna na heta prypomnić panu So-loniewiču słowy Macieja Buračka (ŭ „Dudcy Biełaruskaj“);

„Dy skiŹ skurku, dabradzieju,
„Bo zubki widać“!

H. B.

L A M P A.

Daŭno kaliŹ było heto... U staroj Prazie Źyŭ wučony rabin. Jon mu-dra tumačyŭ tajomnaje značeŹnie knih i pastupaŭ sprawiedliwa i surowa. NieŹŹaŹcia ũ Źyćci jon pierenaŹiŭ ciarpliwa; choć i niedajedaŭ paroj, ale nia liŹnie biedawaŭ ab hetym.

Zatoje nie tak pakornaj była złoj doli Źonka ja o. Jana biez mar-kotnaŹci nie mahła bačyć na sabie staroj, abnoŹenaj adzieŹy. A jak pry-chodziŭ Źabas to jaje markotnaŹe pieredahdziła u hnieŭ, i Źwiata joj nie ũ Źwiata było. Na wačach jaje—by ało—Źłozy bliŹŹać, i kaŹe rabinu jana: «U nas nima ani ryby, ani kapli wina ũ kanoŭey; aboje my ũ łachma-nach chodzim... Nu, što heto za Źyćcio?»

Raz rabin uziaw jaje za ruku i, ničoha ni kaŹučy, padwioŭ da sta-ła, za katorem Źiadzieŭ sam, i pakazaŭ palcam na lampu.

Pazłačanaja wialikaja lampu bliŹŹeła, jak sonce, i rabin eicha skazaŭ Źoncy:

— «Nam nima Źto bajaćca biednaŹci! HłaŹ! Heta lampu załataja; jak ja tolki zachwać to jana nam daŹe usio: i miasa, i wino, i Źoŭk, i aksa mit».

— «NiaŭŹoŹ?»

I s taho času biednaše užo zdawałasja rabinawaj žoncy niejkim snom, i jany užo siedali za swoj biedny stoł spraułać šabas aboje wiasiołyje. I jak tolki, bywała, ciazka stanie biednaj żydoŭcy ad hora, jana, kab usio zabycca, idzie chutčej zirnuć na hetu lampu. Zirnieć—i hora jak nie bywała.

Tak ad suboty da suboty żyła jana wiasiołaja, z dumkaj ab tym bahactwie, jakoje može dać lampu. I, kanajučy, jana z radaścju hladziela na lampu... Jak jana pamierła, rabin, hledziučy na jaje chałodnaje cieło, skazaŭ:

— «Tolki ad ciabie, maja darahaja, ja paznaŭ, što takoje wiera!»

Z rasiejskaj mowy piereklaŭ

R—k.

Rady dla haspadarou.

Wieres, jak lekarstwo proci jaščura. Rašlina heta u nas ahulna wiadomaja, raście pa sasnowych leśach i na pieskach. Lečučy chworuju na jaščur żywiołu, treba užiać na štuku dobruju žmieńku (biez karenioŭ) sabranaho ŭ časie krasawańnia wieresu na 3—4 wiadry čystaj wady, dobra rasparyć jaho, adcedzić i dawać heto żywiołu zamiasta poja. Żywioły pjuć wieresowy łuh achwotna i užo na 3—4 dzień papyraŭlajucca.

Wieres treba žbirać na lekarstwo u sierpni-wierśni; sušyć i pierachowywać nad strechoj na prawieŭnym miejsy.

Jak pryhataŭlać tabaku. U nas blizka ŭsiudy kožny haspadar hadu je pień-druhi tabaki samasiejki na swoj užytak. Ale heta tabaka liśnie maje prykry pach i nia može zamiانيć kramnaj. Ktamu samasiejka, drenna pryhatoulenaja, škodna dla zdarouja. Tymčasam jość niekatoryje gatunki tureckaj tabaki, katoryje mienš wynahajuć dobrą ziamli, čym naša samasiejka, i dajuć tabaku z

dobrym pacham. Najbolš padchodzie dla našaho klimatu gatunek tak zwanaj *sumatrskaj* tabaki. Jana raniej za druhije gatunki dašpiewaje. Kab mieć zusim špieluju tabaku, treba pryhatawać i zusim dobruju rasadu pasiejaŭšy ŭ rasadniku ci wywioŭšy jaje ŭ skrynkach z ziamloj u chaci. Pašla—tak u mai miesiacy—treba rasadu pieresadzić na lechi, na aršyn kaliwo ad kaliwa. Ŭ pačatkach sierpnia pačnuć pakazywacca na listoch žoŭtyje plamy—znak, što jany užo dašpiewajuć. Kali hetyje plamy razojducca pa cełym liście, tady treba listy hety ablamywać i pa listoŭ 10—15 zwiazywać u pučki i wiešać dzie pad strechoj na prawieŭnym miejsy, kab wysachli. Zbirajuć listy praz miesiac i bolš—da zamarazkoŭ. Kali listy dobra prasochli, tady treba wybrać mokrju pahodu, kab listy adwołhli i nie kryšylisia, piereniasci ich u chatu dy składać u kruhły stažok. Treba kaniećnie, kab hety stažok byŭ nia mienš aršyna u nizie i nie niżej aršyna. Heta patrebna dziela taho, kab wyzwać u tabacy ferment, bo kali stažok budzie mienšy, to ferment nie pajawicca. Kali užo

stažok złożeny ciesna i hatoŭ, to jaho prykrywajuć pałatnom, a zwierchu doškami i naciskajuć kamianiom. Cieraz niejki čas stažok pačnie uhrewacca; hety moment treba padpilnawać, kab tabaka lišnie nie pierapreła, i jak tolki, ŭsunuŭšy ruku u stažok, pačuješ, što jon u siaredzinie haračy, treba zara piereklaści stažok tak, kab wierchnije i ispodnije pučki papali u siaredzinu, a siarednije na wierch i ispod. Cieraz niejki čas stažok iznoŭ nahrejeca, i jaho iznoŭ treba piereklaści—tak da 4—5 разоŭ, robiачы z 2—3 razu probu tabaki na smak. Dobra pryhatawanaja tabaka nie pawinna rožnica ad lepšaj kramnaj tabaki. Pierafermentawanuju tabaku prasušywajuć i pierachowywajuć u suchim miejsy, i dalejšaja rabota kala tabaki lažyć užo ŭsia tolki ŭ kryšeńni jaje.

Z 3—4 kwadratnych sažnioŭ možna sabrać na adnaho kurca na hady dwa tabaki. Nasieńnie tabaki možna kuplać u składah kwietkawa i aharodnickaŭ nasieńnia.

(„Xym. Xoz.“).

* * *

Ciomnaja, sumnaja, nočka...
Wiecier spiewaje kruhom,
Snieham darohu zaślało,
Nudna u poli s kaniom...

Jedzieš pa hurbach wialikich
Wiaznieš da samych kaleń,
Choładna... Serce niamieje
Sumna lehła ŭ jaho cieńl..

Bura, maroz i wichura
Krucicca, ŭjecca, šumić.
Sumna i nudna u poli,
Strašna, markotna ŭjom žyć!

F. Černyšewič.

Kapyl.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespadentoŭ).

Z MINSKA.

—

„Mienšyje“ čynoŭniki kantrola L.-R. ž. d, kazionnaj pałaty, upraŭlenskich addzieloŭ L.-R. ž. d, krestjanskaho banka i t. p. horka žalacca na „razdziel“ nahradnych piered Kaladami: ješče ŭ listapadzie miesiacy wialikšym čynoŭnikom, što biaruć wialikije pensii, naznačena šmat i nahradnych hrošej, a mienšym, katoryje čuć-čuć nie haładajuć, dali samuju drabnicu.

Možem paciešyć ich chiba tym, što takije žalby čutny nie ŭ adnym Minsku.

= U haradzkim kredytnym tawarystwie sprawy iduć tak dobra, što ŭ zapasny kapitał adłożeno užo bolš 200 tysiać rub. Woś na sabrańni upoŭnamočenych ad členoŭ tawarystwa i pastanoŭleno brać mienšyje pracenty za pažyčki, jakije tawarystwo wydaje.

U Sirockim sudzie nastaŭ nowy predsiedaciel, dyk pajšli i nowyje paradki. Hety predsiedaciel — padpałkoŭnik Janickij — zrazu wydaliŭ 4 kantorščyc. Jakoj mety dabiwajecca jon, adbirajućy ni za što chleb u ludziej, — ab hetym usielak kažuć...

= Dźwie dumskije partii — „starodumcoŭ“ s panam Jančewskim i „nowodumcoŭ“ ŭwieš čas wiaduć miž saboj wajnu. „Starodumcy“ starajecca na ŭsie wybarnyje miejsy prawadzić swaich kandydatoŭ, nia hledziaćy na toje, ci jany znajuć swajo dzieło, ci nie: aby tolki byli swaje ludzi. Para — daŭno para ŭšim, lepšym ludziam złučycca u adno,

kab rabota haradzkoj dумы dała
bołš karyšci ŭs'm žycielom horadu!
Mikoła Kamaroŭski.

S-pad Wilni. Chto pracuje pilna
ŭ taho ŭ chacie Wilnia. Hetaj pry-
kazkaj pad wilenskiye bielarusy
choču pakazać, što nia treba kidać
swajej wioski, chaty i ziamli dzieła
taho, što bytcam u Wilni, abo u
druhim horadzie lepiej żywiecea
Hetki pahlad zusim niesprawiedliwy,
bo i zapraŭdy nichto niamoże paka-
zać čelawieka, katory-by ščyra pra-
cujućy u wioscy byŭ biaz chleba.
Sam ja uzhadawaŭsia na wioscy i
šmat pierazyŭ taho što pierazywa-
juć usie bielarusy mužyki, nahledziŭ-
sia dawoli i na biednych i na da
statnych. Dastatnymi byli usio ludzi
z ćwiordaj wieraj u swaju pracu,
bywali miż imi poŭwałočniki, ćwiar-
cinniki i dziesiacinniki. Biednymi i
biazchlebnymi byli ludzi majućyje
zdaroŭje i ziamli stolki, jak i pier-
šyje, ale niemajućyje tolku ŭ hała-
wie, a najbołš hultai, što tolki lulki
kurać, raznosiać plotki, dy da čarki
cikawyje. Dyk začasťu darmo na
rekajem na dolu. Kali choćem pap-
rawić swaju dolu dyk najpierš treba
nam atkinuć chwarobu na panou,
pjanstwo i hultajstwo, bracca da
knižki. Tolki hetkaj darohaj my
dojdzim dabra.

B. P—ko.

W oŭkafat, Wilen. hub. Wilejsk.
paw. Choć uradzaj sioleta byŭ sia-
redni, ale nia ŭsie ješče papłacili ŭ
wołašć padatki. Dyj nia dziwa: i
pry dobrym uradzai redka chto
chleb pradaje, a pry siarednim — ješ-
če mienš. U kaho ziamli wałoka,
abo poŭwałoki, toj skarej zapłacić.
Ale jak zapłacić toj, u kaho ziamli
dziesiaciny 2 abo 5, dy treba pra-

karmić siamju duš 7—10? Dzie tut
pradać zboża. kali swoj chleb na
stale bačuć tolki da Kalad, a pośle
żywiecea saładuchaj z bulbaj i to
nia ŭ wolu, a wiasnoj i hetaho ni-
ma; i žduć—niedažducca, ci skora
wylezie krapiwu z ziamli abo asot,
što ješć żywioła, dyj to nie ŭsiaka-
ja. Nia dziwa, što ciapier i prycis-
nuli našych sielan. Ziemski pryka-
zaŭ staršynie, kab skarej uzyskiwa-
li padatki. A chto nia budzie płacić,
u taho zabirać skarb, jaki jość, i
kali praz try dni nie zapłacić, to bu-
duć pradawać skarb. Spaŭniajućy
prykaz ziemskaho, staršyna sa sta-
rastami jezdić, zabirajuć skarb i
wiazuć u wołašć. Užo widziela ich
w. Horodzišče; musić przydzieca
ješče nie adnej pryniać ich. Bahato
nawieziono ŭ wołašć padušek, kažu-
choŭ, żoran i druhich rečej.

Nibaraka.

W. Pasadcy, Wilensk. hub. Wi-
lejsk. paw. Razam z ščyrym winša-
wańniem Redakcii z Nowym hodam
światoj i sprawiedliwaj pracy, ja
chaću skazać kolki sloŭ, što może
skazać i kożyn, chto uważna uhle-
daŭsia, jak prymajecca na wioscy
rodnaja naša bielaruskaja hazeta.
Boże moj! jak blizki kożnamu bie-
łarusu twory bielaruskich piśmienni-
koŭ i paetoŭ, jakije drukujucca ŭ
jedzinaj našaj hazecie! Jakije moc-
nyje okliki wyrzywajucca z hrudziej
ludzkich.

Ja ŭžo pisaŭ (№ 32, 1910), jak
u našaj wioscy, Pasadcy, (krajaskaj
wołašci) sielanie słuchali, kali ja im
čytaŭ «N. N.». Ja čytaŭ im ješče
mnoha razou i ŭbaćyŭ, što, pišućy
tady, ja nie abmanuŭsia. Słuchajućy
wieršy našych paetoŭ, jany to čuć
nie płakali, to rehatali jak šalonyje!
Bieda tolki, što mała hramatnych, a
kali chto i wućyŭsia, to daŭno za-

byŭsia, bo toje, što siŭaj u čužo
mowie ŭbita u haławu, skora wyle-
taje i inšamu pot lijecca, pakul na-
gremzaje swajo imia.

Zdaryłosia sioleta, što daŭ ja
majmu taŭ aryšu ŭ miastečko Wia-
zyń (Wilejsk. paw.) niekolki nume-
roŭ hazety «N. N.». Praz kolki tyd-
nioŭ iznoŭ my ŭbač lisia ažno jon
prosić ješče hazety. Akazałosia, što
jon ich daŭ adnamu hramatnamu
štyrniku, katory haniaje płyty pa
Niomanie ŭ Koŭnu i Wilniu. Hety
čelawiek sabraŭšy swaju cheŭru
štyrnikoŭ—kala 30 čelawiek, ŭ no-
čy na bierezi Niomana la ohnišča
čytaŭ im „N. N.“—„šmat harełki,—
kazaŭ jon,—wypili-b jany za hetu
paru, ale znajšłosia lekarstwo“!..

Dyk ciapieraka śmieła mahu
skazać, što dla narodu šcyraje sło-
wo ŭ jaho rodnaj zrazumiełaj mowie
jošć najlepšaje lekarstwo ad usiel-
kich ciamnot: ad pjanstwa, ad wie-
ry ŭ zababony i znacharoŭ i t. d.
Rodnaje słowo rodić luboŭ k świe-
tu, k kulturnamu, rozumnamu ży-
ciu. Praŭda, ciarnisty ślach tych,
što torać darohu; ale, zmahajučysia
z worahami ŭsiaho narodu biełarus-
kaho za nacionalnuju sprawu, jany
iduć usio dalej i dalej, a my, uhle-
dajučysia na heto zmahańnie z dalo-
kich, hluchich kutkoŭ, kažem: „Nia
wiečna ciomnyje tulahi buduć skry-
wać piered nami sonce! Nia wiečna
kryŭdzie panawać nad praŭdaj! Pra-
cućcie, braty, z wieraj, što my Wam
spahadajem i, čym sił, pamożem
dziela lepšaj doli dla ŭsich nas“!

Zmiłrok Biadula.

W. **Šyławo**, Oršanskaho paw.
Mohil. hub. Tutejšy świašćenik ży-
wie zusim biedna. Hetymi dniami
jak tolki sciamniela, zajšli da jaho u
dwoch niejkije zładziei z rewolwera-
mi u rukach. Pasadzili jany papa s

papadzioj u kut i stali šukać hrošy.
Znajšli usiaho bahaćcia tolki šeść
rubloŭ u chaci. Razłasawaŭšysia, zła-
dziei chacieli abkraści i cerkwu.

— A skolki tam hrošej?—zapy-
talisia jany.

— Dziesiać rubloŭ! atkazaŭ
pop.

Pałajaŭšy papa za biednaść i
skazaŭšy, kab nightho nie wychodziŭ
s chaty. celych dźwie hadziny, jany
pajšli.

Saŭka Kawał.

* * *

Ech balić že duša,
Serce rwiecca balić,
Kolki hora nudy
Dawiałosia prażyć!

Čuć radziłaś na świet,
A ŭ karotki toj čas,
Paznajomiłasia
Ty z niadolej nie raz.

Za rapotaj staiš,
Ci swabodna idzieš,
Jak naleźnaje što,
Jaje wiedźmu wiadzieš.

A los ciażki hluchi
Cicha z boku staić,
Na afiaru swaju
Miłym wokam hladzić.

Ciška Hartny.

Kapyl.



Z usieh staron.

—o—

Piecierburh Hetymi dniami u Piecierburzie sabrałasja rada pad ki runkam ministra hrošewych spraŭ (finansoŭ) u sprawie wajennaho padatku. Pastanoŭleno padać u Dumu prajekt zakona, kab tyje, katorych zwolnili ad wajennaj służby, i apaŭčency pieršaho i druhoha razradu płacili padatak pa 6 rub. u hod. Tyje, katoryje jakim niebudź sposabam wykručilisja ad sałdatčyny i ich pryławili, buduć płacić u čatyry razy bołš,—značyć, pa 24 rubli ŭ hod.

= Projekt, kab złučyć wadzia-
noj darohaj Bałtyjskaje more s čor-
nym iznoŭ wypłyŭ na wierch. Jak
pišuć inšyje rasiejskije hazety, ŭžo
jość tawarystwo i hrošy na hetu
sprawu. Daroba pojdzie pa Dźwinie
i Dniepru, i hetyje reki buduć złuče-
ny wialikim marskim kanałam.

Charkoŭ. Adbyłosja šmat obys-
koŭ i areštoŭ miž studentoŭ, kato-
ryje bytcam naležali da demonstra-
cij.

Siewastopol. Hazeta «Рѣчь» pi-
še, što z Siewastopalskaho marsko-
ha wajennaho portu ukradziena 183
rewolwery.

Fieodosija (Krym). (Ad ŭlasna-
ho karespadenta). Z 20 hrudnia
maroz staić tut at 3 da 6 hradusoŭ;
pry tutejšym silnym, parywistym
marskim wietry heto tut wialikaja
ściuža. Pranizywaye wicier adziežu
tak krepka, što ściudziona nia ŭ
mienšaj miery, čym pry 20 hradu-
sach u našych krajoch, dzie lesy
nie dajuć takoha choładu wietru. I
jak zdarowa i pamocna Fieodosija
dla ludziej chworych letam, tak nie-

zdarowa ciapier: ad prastudy chwa-
reje amal nie paławina ludziej.

U tutejšych hrekoŭ jość nadto
dziuŭny abyčaj: na Wodochryšče, ŭ
tuju paru, jak šwiaciać wadu, pop
kidaje kryža ŭ more, tady čelawiek
30 rybakoŭ—hołych, tolki z inaleŭ-
kimi chwartuškami kala pajasa—ki-
dajucca ŭ wadu ławić kryž. I heto
bywaje kožny hod na wodachryšče,
jakaja-b ściuža ni stajała na dwa-
re. Kažuć, što rybaki mažuć siabie
sałam pierad tym, jak kinucca ŭ
wadu. Dastaŭšy kryž, biahuć aba-
hrecca ŭ ciopła natoplenuju chatu.
Pośle, adzieŭšysja, nosiać kryž pa
damoch, jak-by i u nas chodziać z
zwiazdoj ci abrazom, i ludzi ich
dobra dorać. Ale dachod z hetaj
niebiespiečnaj pracy idzieć tudy-ž,
jak i u našych biełarusoŭ: na wy-
pičku Kryž nosiać cely tydzień, i
samy biedny haspadar dajeć 3—5
kapijek.

Biėłarus.

Derbent (na Kaŭkazie). Tut
praz piać sekund zlehka trastałaja
ziemla. Žycieli u wialikim strachu
čekajuć bołšaho trasiennia ziamli.

W. Čadobnia (Jenisiejskaj hub.
ŭ Sybiry). Pišuć, što ssylnyje z he-
taho sieła padali prokuroru zajaŭleń-
nie ab tym, što ŭ siale Jarokti
straźnik zabiŭ palityčnaho ssylnaho,
Bukolaka, i zraniŭ ciažka Jefimo-
wu, kab zasłużycca piered swaim
načalstwam. Za heto jamu dali pa-
wyšeńnie pa służbi. Miejsowyj is-
praŭnik skazaŭ jamu: «nia bojsja,
tabie ničoha nia budzie». Ssylnyje
prosiać naznačyć sudowaje śledz-
two.

Mandžuryja. Čuma pašyrajeccu.
U Charbinie za dzień pamierło 10
čelawiek, u Fudziadani—126, u

Kuačendzi—75. Na zmahańnie s ču-
moj kitajskaje prawicielstwo wyzna-
čyło kala 150 tysiač rubłoŭ, rasiej-
skaje prawicielstwo—poŭmiljona, a
upraŭleńnie mandžurskaj čahunki—
300 tysiač rubłoŭ.

Charbin. 9-ho janwara ũ časi
obyska u supolnaj kwatery dla ža-
leznadarožnych słužačych, adzin z
hetych apošnich zabiŭ palicejskaho
rotmistra de Liwrona.

Biełaruskaja bibliografija.

«**Крестьянинъ**» № 42 (27|XI
1910) staćcia H. Boželko: «*Возра-
жение Нашей Нивы по вопросу о на-
циональности белорусовъ*». Aŭtor da-
wodzić, što biełarusam nia treba
swajej školy dzieła taho, što „Есть
у нихъ свой прекрасный литера-
турный рускій языкъ“... Dalej da-
wodzić ješče, što biełarusy—nie bieł-
arusy, i što biełarusoi narod nia
znae, i što ũsiotki biełarusy jošč!?

«**Дзень**» № 304 (1910) staćcia
Heleny Romer: „*Ignorowana kwest-
ja*“ Abzor historyčny biełaruskaho
adradžeńnia. Miž inšym aŭtorka pi-
še: „duchawienstwo katalickaje pa-
winno zwiarnuć uwahu na mowu
narodnuju, katoraja može być pa-
močnaj u pracy nad narodnaj ašwie-
taj“.

«**Биржевые Вѣдомости**» № 283
(2|XII 1910) staćcia prafesara Pogo-
dina: „*Литовско-польскій вопросъ*“.
Aŭtor razbiraje nacionalnaje pytańie
ŭ našym kraju.

«**Kurjer Warszawski**» № 339
(8|XII 1910) staćcia Česława Jan-
kowskaho. „*Pcemat Białoruski*“.
Krytyka „Adwiečnaj pieśni“ Janki
Kupały.

«**Віленскій Вѣстникъ**» № 2247
(12|XII 1910) krytyka staćci Micha-
ła Romera, drukawanaj u „*Nowej
Gazecie*“. Staćcia zakančywajecca
sławami; „Biełarusam nima što če-
kač hetaj zary (nacionalnaho adra-
džeńnia), kali i dla ich užo nastaŭ
jarkij dzień ruskaho nacionalnaho
samopačućcia“. Biełaruskaje nacional-
naje adradžeńnie hazeta tłumacyč
, polskaj intryhaj“. Staraja pieśnia!

«**Nowe Życie**» № 11 (15|XII
1910). Staćcia Rubera: „*Z Białorus-
kiej gleby*“. Krytyka knižki „Bieła-
ruskije pieśni z notami“ Hryniewiča.

«**Słowo**» № 584 (24|XII 1910)
staćcia M—wiča. Zmiest staćci:
„Agitacija antypolska wśród Biało-
rusinów. Manewry taktyczne. Rozsie-
wanie fałszów. Waśnienie z sobą
stanów i narodowości“.—Staćcia
napisana z pryčyny napaści „*Rosciŭ*“
(№ 1548) na katoryje byŭ dany at-
por u № 50 „N. N.“ 1910 h.—„*Pa-
da*“ № 289 (1910) staćcia „*3 жит-
тя недержавныхъ націй*“ pieredruk
z „N. N.“ № 50 staćci «Naš Šlach».

«**Slovansky Prehled**» (česki li-
teraturno-nawukowy miesiačnik). U
addzieli «*Rozhledy a zprawy*» daje
prahlad biełaruskaj literatury, katory
zakančywajecca štrofkaj wierša F.
Černyšewiča, napisanaho na čety-
rochletniuju hadaŭščynu «Našaj Ni-
wie».

«**Неділя**» (Ukrainski štutydnio-
wik, wychadzić pačau u Lwowi s
1911 hodu). U № 1 pamieščena
krytyka knižki «Песнь-Жальбы»
Коласа. U № 2 zamietka ab 25-let-
niah hadaŭščynie śmierci W. Marcin-
kiewiča. U № 3 pierekład na ukra-
inskuju mowu «Taras na Parnasie»
Marcinkiewiča.

«**Litwa**» № 12 i 13. Staćcia Mi-chała Romera: «*Z Litwy*». (Piere-
druk z «Nowej Gazety» karotki
prahlad nacionalnaho ruchu Litwinoŭ
i Biełarusoŭ.

«**Kurjer Warszawski**» № 202 i
203. Staćcia Česława Jankowskaho:
«*Kwestja Biełoruska*». U abšyrnaj
staćci aŭtor prahledaje nacionalnaje
i historyčnaje stanowišcie biełarusoŭ.

«**Kurjer Lwowski**» № 348.
Staćcia: «*Polacy i Biełarusini*».
Prahlad staćci Č. Jankowskaho.

«**Viltis**» № 100 (435). Staćcia
Liudsa Gira. «*Iš baltarusų literatu-
ros*». Krytyka knižki Janki Ku-
pały «Adwiečnaja pieśnia».

«**Kurjer Werszawski**» № 328:
Staćcia Česława Jankowskaho.
«Głos... trzeci» Krytyka «Historyi
Biełarusi» Własta.

«**Slavisches Tagblatt**» № 3
(9/XI 1910). Ab tworach Janki Ku-
pały.

«**Радa**» № 296 (1910). U ad-
dzieli «Библиография» pamieščena
krytyka «Historyi Biełarusi» Własta.

«**Хлібороб**». U XII knižcy 1910
h. pamieščena krytyka «Historyi
Biełarusi» Własta.

«**Zaranie**» № 2 (1911) Redaktar
hazety pamieściu staćciu pad zaha-
łoukam: «*Naszej Niwie*»—życzenia
nasze». Staćcia wielmi sympatyczna
i pakazywaje, što prosty polski

narod nijakaj nienawiści da nas ni
maje.

«**Słowo**» № 12 (1911). Staćcia
M—wiča: «Wobec Litwinów i Bieło-
rusinów». Z staćci widać, što aŭtor
słaba znaje ab biełaruska-litoŭskich
sprawach. Ab t.m. byćcam miż bieł-
arusami i litwinami jość nienawiść i
iduć swarki, my ješće nikoli nia
čili!

Pačtowaja skrynka.

Sauka Kawal. Hazetu prysyła-
jem. Prosim niezabywać ab nas.
Zbirajcie, kali Wam čas pawolić, et-
nografičnyje materjały i prysyłajcie.
Ciapier idzie, jak wiedajecie, rabota
nad budowaj našaho kulturnaho
żyćcia na usich liniach, dyk usio,
što pryślecie zapisanaho,—ci pieśni,
ci apisańnie hulnioŭ, betlejek. šćed-
rowak i inš.—usio heta zdascca i
duża patrebn. Zaachwočywjacie
druhih zbirać materjały.

Anišku. Dziakujem za list. Ška-
da, što nia usie u nas čujuć i razu-
miejuć značėnnie adradžeńnia bieła-
ruskaho narodu i kultury jaho. Pra-
ca adzinokich ludziej słabaja, kali
nima padmohi ūsiaho hramadzian-
stw. «Ūsiudy nočka lażyć, i biedny
zahnany narod hetaho biednaho kra-
ju uzdyjmaje ruki da nieba i molić:
światu, światu, światu!»—pišecie wy.
Budźcież siaucom, katory siejeć
świat s poŭnaj ruki.

Redaktar-Wydawiec **A. Ūlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.